



# Die Fernsehkanzel

Program TV z 05.07.2015 (Nr 1030)

## „Zgubiona owca”

Pastor Christian Wegert ©

*Kazanie: „A zbliżali się do niego wszyscy celnicy i grzesznicy, aby go słuchać. Faryzeusze zaś i uczeni w Piśmie szemrali i mówili: Ten grzeszników przyjmuje i jada z nimi. Powiedział im więc takie podobieństwo: Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie pozostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustkowiu i nie idzie za zgubioną, aż ją odnajdzie? A odnalazłszy, kładzie ją na ramiona swoje i raduje się. I przyszedłszy do domu, zwołuje przyjaciół i sąsiadów, mówiąc do nich: Weselcie się ze mną, gdyż odnalazłem moją zgubioną owcę! Powiadam wam: Większa będzie radość w niebie z jednego grzesznika, który się upamięta, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują upamiętania.”*  
(Ew. Łukasza 15,1-7)

Obłudni teolodzy tamtych czasów bardzo krytykowali Jezusa. Nie podobało im się, że miał społeczność z celnikami. Szemrali i mówili: „Ten grzeszników przyjmuje i jada z nimi.” (werset 2). W odpowiedzi na ich krytykę, Jezus opowiedział trzy przypowieści zamieszczone w rozdziale 15. Pierwsza z nich to przypowieść o zagubionej owcy.

Poprzez tę historię Jezus wyjaśnia dlaczego przyszedł na ziemię – „aby szukać i zbawić to, co zginęło” (Ew. Łukasza 19,10). Oczywiście jest to, że Chrystus ma wspólnotę z odrzuconymi, ponieważ to chorzy potrzebują lekarza, a nie zdrowi (Ew. Łukasza 5,31). Czy lekarz miałby omijać chorego z daleka? Podobnie, czy pasterz nie powinien być gotowy poszukiwać swojej zgubionej owcy? Tak też Jezus poprzez tę przypowieść opisuje przyczynę swego przyjścia. Chciałbym, byśmy spojrzeli na ten tekst na podstawie następujących punktów: 1. Zgubiona; 2. Poszukiwanie; a w drugiej części kazania: 3. Znaleziona; 4. Radość.

### Zgubiona

Na początku czytamy o owcy, która jest zgubiona. Jest bezradna i bezbronna, gdyż nie ma pasterza, który troszczyłby się o nią. W związku z tym znajduje się w wielkim niebezpieczeństwie.

W lipcu 2013r. w Gazecie Północno-Zachodniej można było przeczytać taki nagłówek: „**Owca uratowana przed utonięciem w błocie**”. Owca zabłądziwszy znalazła się w błocie i nie mogła się z niego wydostać. Uratowało ją pięciu młodych ludzi z Aurich. Trochę brudne i speszzone zwierzę po uratowaniu poprowadzono po grobli z powrotem do owczarni.

W czerwcu 2013r. w Kurierze Południowym można było natomiast przeczytać taki tytuł: „Owca została uratowana przed uduszeniem przez elektrycznego pastucha”. Ta owca musiała znieść wiele wstrząsów. Zwierze zaplątało się drut ogrodzenia pod napięciem, który coraz bardziej zaciskał się na szyi zwierzęcia. Na szczęście zwróciła na to uwagę spacerująca tam policjantka. Funkcjonariusze zdołali uwolnić owcę. Po tym wydarzeniu szybko wróciła do zdrowia.

Z kolei 14.05.2012r. Hamburski Dziennik Wieczorny złożył takie sprawozdanie: „Policjanci uratowali owcę w Schwarzenbek (Herzagtum Launburg). W niedzielę na terenie stadniny, jednemu ze zwierząt podczas jedzenia utknęło na głowie wiadro z karmą. W poniedziałek funkcjonariuszom udało się złapać owcę i zdjąć pojemnik. Uwolniona uciekła natychmiast do swojego stada.”

Owca potrzebuje dobrego pasterza. W przeciwnym razie może się zgubić. Nie ma zmysłu orientacji. Pies znajdzie drogę do domu, koń także, podobnie i gołąb. Ale nie owca. Ona nie znajdzie sama drogi do swojego pasterza. Błąka się z dala od zielonych pastwisk i staje się głodna. Śmierć zaś czatuje na nią wszędzie.

Jezus porównuje nas tutaj z owcami, które błądzą. Rzeczywiście tak jest, gdyż każdy z nas odrzuca Boga w ten czy inny sposób. Nie chcemy wierzyć Jemu i Jego słowu, a cóż dopiero uznać Jego wskazówki dla naszego życia. Zamiast czcić i dziękować naszemu stwórcy, który obdarzył nas życiem i podtrzymuje nas tego dnia, wolimy chodzić własnymi drogami. Uważamy, że wiemy lepiej, niż Bóg. To wszystko zaczęło się już w ogrodzie Eden i trwa do dziś. Jednocześnie z powodu oddzielenia od Boga, w naszych sercach powstała wielka próżnia. Nie żyjemy już zgodnie ze swoim przeznaczeniem. Staramy się wypełnić czymś swoje serce rzucając się w wir pracy, stawiając pieniądze na pierwszym miejscu, ubóstwiając swoje zdrowie i urodę oraz umieszczając się w centrum wszechświata. Żyjemy w oddaleniu od Boga, a jednocześnie zadajemy sobie pytanie o to, dlaczego doświadczamy tylu konfliktów, lęków i niezgody. „*Wszyscy jak owce zblądziliśmy, każdy z nas na własną drogę zбочyl*” (Izajasza 53,6). To jest bardzo niebezpieczne. Gdy wilk, lew, czy niedźwiedź śledzi zagubioną owcę, z pewnością wkrótce zostanie rozszarpana na kawałki. To tylko kwestia czasu. W jakiś sposób czujemy, że te słowa Jezusa są prawdziwe. Znajdujemy się na niebezpiecznej ścieżce. Pewnego dnia każdy stanie przed trybunałem Boga, by zdać sprawę ze swojego życia. A zważywszy na to, że zapłatą za grzech jest śmierć, nasza błędna droga prowadzi nieuchronnie do wiecznego zatracenia. Zagubiona owca nie ma żadnej nadziei, ponieważ uparcie idzie własną drogą. Obawiam się, że wiele owiec znajdujących się w takim położeniu, jeszcze nie rozpoznała swojej sytuacji. Beczą radośnie prąc przed siebie, wędrują dookoła i błądzą coraz dalej. Odsuwają z dala od siebie pytanie o wieczność. Wyparcie zagrożenia ze świadomości, nie oznacza wcale, że przestaje ono istnieć. Niejedna owca nie myśli o niczym innym, jak tylko o jej domniemanej wolności. Podczas gdy pasterz ma oczy otwarte, by znaleźć swoje zwierzę, owca nie dostrzega swojego pasterza.

Pierwsze przesłanie, jakie przekazuje nam Jezus w tej przypowieści, jest takie: Wszyscy jesteśmy grzesznikami i znajdujemy się w wielkim niebezpieczeństwie. Bez Boga jesteśmy zgubieni na wieki.

### **Poszukiwanie**

Następnie jednak czytamy o człowieku, który wyrusza na poszukiwanie swojej owcy. Uratowanie jej z pewnością nie jest łatwe. Pasterz sam narażony jest na niebezpieczeństwo. Być może wyrusza już wieczorem, gdyż nie może spać z powodu zgubionego zwierzęcia. W ciemności udaje się na bezdrożne tereny z jednym celem – odszukaniem zaginionej owcy. Dlaczego to robi? Co skłoniło go do opuszczenia 99 pozostałych owiec, aby poszukiwać tę jedną? Dlaczego jest tak, że dla pasterza żadne trudności nie są zbyt wielkie i żadna ofiara nie wydaje się zbyt wysoka?

### **Owca jest własnością**

Pasterz udał się na poszukiwania jednej owcy, ponieważ jest ona jego własnością. Co mówi tekst? „*Któż z was, gdy ma sto owiec*” (werset 4), „*Weselcie się ze mną, gdyż odnalazłem moją zgubioną owcę*” (werset 6). Pasterz, który udaje się na poszukiwania nie jest najemnikiem. Owca nie jest jedynie pod jego chwilową opieką, ale jest jego własnością. Dlatego jest gotów oddać swoje życie za owce. Dla niego to nie jakaś zgubiona owca, ale JEGO zgubiona owca.

Także w następnej przypowieści o kobiecie która gubiła monetę, jest ona jej własnością. W trzeciej przypowieści ojciec traci SWOJEGO syna, a nie kogoś z wioski. Jezus wyjaśnia, że szuka tego, co należy do Niego. Owca, za którą Jezus zapłacił, należała do Niego dużo wcześniej, zanim sama zdała sobie z tego sprawę. I pozostaje jego własnością, nawet wtedy, gdy zaginęła. Dlatego pasterz idzie i szuka. Wołając zmierza drogą w jej kierunku. Jeżeli dzisiaj usłyszysz jego głos, to jest tak dlatego, że On zapłacił już za ciebie. A jeśli owca poprzez skuteczną łaskę została doprowadzona do zagrody, dopiero wtedy uświadamia sobie, że również przedtem należała do swojego pasterza. Owce, dla których Jezus wybrał się, aby ich szukać, już od dawna należą do Niego – nie od wczoraj, czy przedwczoraj. Należały do Niego zanim powstał świat: „*Nie wy mnie wybraliście, ale ja was wybrałem*” (Ew. Jana 15,16). Owce należą do Niego, ponieważ dał Mu je Ojciec: „*Twoimi byli i mnie ich dałeś*” (Ew. Jana 17,6). Należą do niego ze względu na to, że za nie zapłacił. Dwa tysiące lat temu dał za nie okup. Dlatego też poszukuje i z pewnością znajdzie

Swoją własność. Cena, jaką zapłacił jest na zawsze wyryta na Jego rękach i stopach.

Owca jest Jego własnością. Z uwagi na to udaje się w drogę „*Gdyż tak mówi Wszechmocny Pan: Oto Ja sam zatroszczę się o moje owce i będę ich doglądał. Jak pasterz troszczy się o swoją trzodę, gdy jest pośród swoich rozproszonych owiec, tak Ja zatroszczę się o moje owce i wyratuję je z wszystkich miejsc, dokąd zostały rozproszone w dniu chmurnym i mrocznym.*” (Ezechiela 34,11-12). Jak długo będzie szukał swojej owcy? Aż ją znajdzie (werset 4). Nie przestanie szukać, nie straci chęci, gdyż kocha swoją własność i będzie szedł za Tobą, aż Cię znajdzie. Gdzie znajdujesz się dzisiaj? Czy jesteś zagubiony? Czy jesteś zaplątany w ogrodzenie pod napięciem, czy może topisz się w błocie, albo wiadro utknęło Ci na głowie? Dręczy Cię sumienie, obciąża cię grzech, cierpisz z powodu lęku i nie znajdujesz spokoju? Bóg szuka Ciebie i chce Cię uratować. I uda mu się to! Czy nie zechcesz Mu zaufać i wierzyć w Niego? Amen.